

GŁOS GOSTYNIŃSKI

Tygodnik, poświęcony sprawom m. Gostynina i okolic. Pismo niezależne.

Nr 33

Gostynin, dnia 13 sierpnia 1922 r.

Rok II

PRZEDPŁATA : kwartalnie 500 mk. Za przesyłkę pocztową lub odnośnienie dopłaty się nie pobiera.

REKLAMY I NEKROLOGI : poza tekstem cała stronica 15000 mk., 1/2 Str. 8000., 1/4 Str. 4000.

OGŁOSZENIA DROBNE : poza tekstem za wiersz petitowy jednoszpaltowy 60 mk.

Za reklamy i nekrologi ogłoszenia drobne na pierwszej str. lub w tekście o 50 % drożej. Dla poszukujących pracy udziela się rabat. Za załączniki do rozesłania wraz z pismem opłata do umowy.

Cena numeru pojedynczego mk. 40.

Pocztowe konto czekowe Nr.

Dnia 15 sierpnia 1922 r.

Odbedzie się

NA RZECZ BUDOWY KOŚCIOŁA

na placu miejskim, przy trakcie Gombińskim

ZABAWA SPORTOWA,

KONKURSY HIPPICZNE, BIEGI MYŚLIWSKIE,

prócz tego TAŃCE, CONFETTI i inne atrakcje.

O łaskawe przybycie uprasza

KOMITET.

Ostatni numer „Tygodnika Handlowego“ zamieszcza artykuł pod poniższym tytułem. Ze względu na małe rozpowszechnienie tego pisma wśród ogółu tutejszego społeczeństwa, uważamy za stosowne zapoznać czytelników naszych z treścią tego aktualnego artykułu umieszczając go na łamach „Głosu“.

DROŻYZNA A CENY WYTTCZNE.

przez Alfa.

Jednym ze skutków wojny światowej, dającym się odczuwać we wszystkich krajach, zaangażowanych w działania wojennych, był nadmierny wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby. Objaw ten, jak zaznaczyliśmy, był powszechny, gdyż liczne czynniki, jakie się na jego powstanie złożyły, były logiczną konsekwencją zupełnego zarzucenia regularnej gospodarki w państwach wojujących i skierowania wszystkich działań i wysiłków państwowych do jednego celu — zwyciężenia wroga.

Jest rzeczą jasną, że w takich warunkach

musiały wyrość objawy nienormalne, zagrażające ogółowi społeczeństwa, a nawet jego bytowi. Ingerencja państwa stała się konieczną i znalazła wszędzie wyraz w przepisach, dotyczących zwalczania lichwy wojennej oraz unormowania cen na artykuły pierwszej potrzeby przez ustalanie cen maksymalnych, wytycznych, czy też taryfowych.

Przyczyny, które spowodowały gwałtowny wzrost cen na przeważną ilość towarów podczas wojny, można określić ogólnym mianem zburzenia równowagi pomiędzy poda-

żą, a popytem. Wynikająca stąd drożyzna, a wskutek tego możność otrzymywania niezwykłych zysków wydały objaw wtórny, a mianowicie: dążenie czynników żądnych wzbogacenia się do wykorzystania sytuacji, nadmiernego podnoszenia cen, czyli t. zw. „lichwę wojenną“.

Należy jednak te dwa objawy ściśle odróżnić. Drożyzna towarów, aczkolwiek dotkliwie odczuwana przez ogół społeczeństwa była objawem, jak się wyraziliśmy, nienormalnym, tak samo, jak nienormalnymi stały się czasy wojny w porównaniu do zwykłego biegu rzeczy przed wojną światową. Jednakże wpływała ona z całokształtu stosunków gospodarczych i nie była, jak to ogół spożywców często mylnie twierdził, wynikiem złej woli poszczególnych jednostek. Natomiast lichwa — to wybryk ludzi złej woli pragnących łowić ryby w mętnej wodzie, wybryk karygodny i wymagający bezwzględного zwalczania. Odróżnienie tych dwurzeczy jest konieczne, gdyż tylko wówczas będziemy mogli wyrobić jasny pogląd na sprawę wzrostu cen i doszukać się istotnych przyczyn drożyzny.

Jako ogólną przyczynę podaliśmy zakłócenie równowagi pomiędzy podażą a popytem. Tę zaś przyczynę spowodował cały szereg poszczególnych czynników, związanych z prowadzeniem wojny, z których najistotniejszymi były: zahamowanie przywozu towarów z zagranicy, zmniejszenie się produkcji krajowej, przerzucenie się produkcji pokojowej na produkcję wojenną, wystąpienie na widownię nowego potężnego konsumenta w postaci olbrzymiej armji, panika wśród konsumentów i chęć zaopatrzenia się w zapasy na przyszłość, wreszcie trudności transportowe. Jako dalsze czynniki, występujące częściowo w późniejszym okresie, a częściowo w okresie powojennym występują: demokratyzacja potrzeb, zakłócenie stosunków walutowych, brak środków obrotowych — gotowizny i kredytów i szereg innych czynników, będących nieuniknionym skutkiem chaosu gospodarczego wywołanego

przez wojnę.

Istotnie, wyobraźmy sobie kraj, który w czasach przedwojennych zaopatrywał się w niezbędne mu produkty, uzyskując część tychże z własnej produkcji, część zaś na rynkach zagranicznych. Z chwilą wybuchu wojny, przemysł krajowy zostaje pozbawiony pewnej ilości rąk do pracy i źródeł zakupu surowców za granicą, a równocześnie, idąc za wezwaniem władz wojskowych, nie mając możności dla wyżej podanych przyczyn rozszerzyć należycie swej produkcji, przerzuca się na wytwory, będące przedmiotem zapotrzebowania armji. Rzecz jasna, że ilość towarów, dostarczana poprzednio szerokiej masie ludności na zaspokojenie jej potrzeb, zmniejsza się, a więc podaż maleje. Konsekwencją tego jest wzrost cen.

Równocześnie, bądź to na skutek blokady, bądź też zakazów wywozu, jakimi otoczyły się inne państwa, odpada możność uzupełnienia braków towarami zagranicznymi, w poszczególnych wypadkach centra produkcji zostają zajęte przez nieprzyjaciela i t. p. Wszystko to nie przyczynia się do podniesienia podaży.

Z drugiej strony, konsumpcja zwiększa się. Armja, mająca olbrzymie zapotrzebowanie na cały szereg towarów, konkuruje z konsumentem „cywilnym“, a rozporządza nieograniczonymi wprost środkami. „Wszystko dla armji“. Towary zakupuje intendentura, zaczyna ich brakować, zwykły konsument, ujrzawszy widmo głodu, gwałtownie wykupuje resztki towarów — czyni zapasy. Popyt zwiększa się ogromnie — a więc ceny rosną.

Przypuśćmy, że dany kraj znajduje się w szczęśliwszem położeniu i ma możność zakupu towarów za granicą, w kraju neutralnym lub, co mniej prawdopodobne w zaprzyjawnionym. Kraj prowadzi wojnę, a więc waluta jego na giełdzie zagranicznej (krajowe są zamknięte) stoi nisko. Oczywiście, że i towary zagraniczne kalkulują się drogo, są może droższe od drogich towarów krajowych

Przypuśćmy dalej, że dany kraj posiada nawet dostateczne zapasy danego towaru, należy go tylko rozdzielić pomiędzy poszczególne okręgi. Cóż, kiedy zazwyczaj brak taboru kolejowego, bo zajęło go wojsko. A więc nawet przy nadmiarze towaru w jednej miejscowości, w innej ceny rosną.

Tu wkracza rząd. Starając się działać w dwu kierunkach: jako rozdzielca i jako regulator cen.

Pragnąc wypełnić pierwsze zadanie, ustanawia sekwestry i ograniczenia przewozu, monopolizuje obrót towarowy wewnętrzny i zagraniczny w swoim ręku, buduje ogromną machinę biurokratyczną, mającą za zadanie przymusowy skup towarów, półfabrykatów i surowców, a następnie rozdział tych pomiędzy konsumentów w postaci zakładów przemysłowych i spożywców właściwych — ludność. Jakie skutki może taka działalność przynieść, gdy dostanie się w ręce nieudolnej biurokracji, wszystkim nam dostatecznie wiadomo. Mało tego, bo tu właśnie zaczyna się dalsze zło — wybryki paskarskie, ukrywanie towaru i t. p.

Druga sprawa — to regulowanie cen. Oczywiście, niema tu mowy o zaspokojeniu zapotrzebowania, gdyż brak na to dostatecznej ilości towarów. Jest tylko sztuczne obniżanie cen, ceny przymusowe, nieodpowiadające istotnej konfiguracji gospodarczej, niewspółmiernie z ceną, jaka wypadła by z porównania podaży i popytu. Mamy więc ceny maksymalne, wytyczne i t. p. Przy doskonałej administracji, przymus cen dałby się sztucznie, przy pomocy represji utrzymać. Inaczej dzieje się, gdy tego świetnego aparatu administracyjnego niema.

I tu właśnie wkraczamy w dziedzinę nieporozumień. Ludność chce kupować, musi kupić, kupi za wszelką cenę. Kupiec chce sprzedać, musi znaleźć towar, kupi go od producenta za wszelką cenę. Producent sprzeda towar, musi sprzedać, lecz za cenę nie niższą, od kosztów produkcji. Przy monopolu państwowym względnie sekwestrze rzecz przedstawia się inaczej — producent

musi sprzedawać, ale po cenie, jaką mu państwo wyznaczy. Kupiec może sprzedać, ale tylko to, co mu państwo dostarczy ludności wolno kupić, ale tylko tyle, ile państwo nagromadzi i rozdzieli, co z reguły bywa za mało.

Rzecz jasna, że w takich właśnie warunkach kwitnie handel potajemny, „paskarstwo“, „lichwa“ i t. p.

Rzecz również jasna, że w takich okolicznościach wszelkie ceny przymusowe są zupełnie nierealne, nie są zachowywane, gdyż jako twór sztuczny mogłyby znaleźć zastosowanie przy bezwzględnym przymusie co jednak, jak widzieliśmy, spowodowałyby jeszcze gorsze skutki, gdyż prowokowałyby do ukrytego handlu, tak iż w rezultacie wszelkie ceny wytyczne wglądają raczej jak drwiny i przyczyniają się tylko do kompromitacji rządu.

Jeśli rozpatrzemy teraz stosunki, jakie istnieją w tym względzie w Polsce w czasie obecnym, musimy przede wszystkim stwierdzić, że znajdujemy się w okresie ostatecznej likwidacji zarządzeń wojennych w tej dziedzinie. Sekwestry i ograniczenia przewozu wewnętrznego towarów już nie istnieją. Obrót towarowy z zagranicą, z bardzo nielicznymi wyjątkami jest wolny. Wolna konkurencja posiada wszelkie podstawy do normalnego rozwoju i regulacji cen. Mimo to posiadamy dotychczas w siedzibie wszystkich władz administracyjnych i instancji specjalne komisje dla badania cen i zysków, których zadaniem jest również „oznaczanie cen taryfowych i wytycznych“. Oznaczanie tych cen uważane jest jako konieczne wobec wciąż wzrastającej drożyzny.

Zastanówmy się, czy ten wzgląd jest rzeczywiście istotny dla kontynuowania tej działalności, obciążonej wszystkimi bez wyjątku ujemnymi stronami, o których mowa wyżej.

Jak zaznaczyliśmy, w Polsce istnieje dostateczne podłoże dla rozwoju wpływu prawa podaży i popytu, które już dziś mają jedyny i stanowczy wpływ na ukształtowanie

cen. Ceny te pozatem przy wolnym handlu z zagranicą nie mogą przekroczyć cen zagranicznych, jednakże, dążą do zrównania się. Inaczej być nie może, chyba ze powrócilibyśmy do odgradzenia się od zagranicy murem bezwzględnych zakazów, co jednak byłoby pomysłem conajmniej spóźnionym.

Rzecz zrozumiała, że przy tym stanie rzeczy, ceny wewnętrzne w Polsce są w znacznym stopniu uzależnione od kursu waluty polskiej na giełdzie. Każdy spadek waluty powoduje zwyżkę cen.

Oczywiście, spotkamy się tu z zarzutem dlaczego zwyżka waluty polskiej nie powoduje odwrotnie niżki cen, względnie dlaczego przy takim samym stanie waluty polskiej na giełdzie przed paru miesiącami, co i dziś, ceny ówczesne były o tyle to niższe od dzisiejszych.

Tego rodzaju zarzuty pochodzą ze sfer, które nie orjentują się w zasadniczych prawach rządzących tą dziedziną stosunków gospodarczych, Musimy więc powtórzyć, że ceny polskie dążą do przystosowania się do cen zagranicznych, lecz są niższe. Przy spadku waluty, ceny się podnoszą. Przy zwyżce waluty, nie obniżają się, lecz tylko wówczas, jeśli cena w Polsce według istniejącego kursu nie jest wyższa od ceny zagranicznej. W przeciwnym wypadku cena na rynku polskim musiałaby się obniżyć i obniża się rzeczywiście.

Tego faktu ogół spożywców nie chce uznać, spodziewając się pomocy ze strony cen wytycznych, w których skuteczność zresztą nie wierzy.

Należy jednak zwrócić uwagę na inne jeszcze ujemne skutki owych cen wytycznych. Przy całym szeregu tych cen nie są rozróżniane poszczególne gatunki danego rodzaju towarów, co powoduje, że lepsze gatunki znikają z obiegu. Pozatem możliwość rozmaitych szykan ze strony niewykwalifikowanych funkcjonariuszy państwowych wpływa na to, że szereg uczciwych jednostek z pośród sprzedawców, a szczególnie

drobnego kupiectwa, porzuca handel, a na ich miejsce wkraczają jednostki nie uczciwe, nie wahaające się przed popełnianiem nadużyć.

Z powyższego widzimy, że system cen przymusowych nie osiąga celu, przeciwnie, przynosi więcej szkód, niż korzyści. Byłoby zatem rzeczą wskazaną, by czynniki miarodajne poddały rewizji tę sprawę i, zamiast szukać zła tam, gdzie ono nie istnieje, lub też tracić siły i czas na mylną działalność, zwróciły bacniejszą uwagę na przejawy istotnej lichwy i spekulacji, kwitnącej u nas prawie że bezkarnie.

Listy do redakcji.

Do Szanownej Redakcji

„Głosu Gostynińskiego“.

Szanowny Panie Redaktorze!

Załączając przy niniejszem sprawozdanie rachunkowe z zabawy na kościół przysłane mi przez jeneralnego kasjera zabawy p. Jana Jagielskiego, uprzejmie proszę o łaskawe wydrukowanie takowego w swoim piśmie.

Dodać muszę, że od ogólnej sumy 1,825,164 mk, należy potrącić mk. 12,000, które zostały zapłacone fryzjerowi Piechowiczowi za charakteryzację do teatru; pozostało więc czystego dochodu mk. 1,813,164 mk. Zebranie tak pokaźnej sumy na pokrycie dachem nowobudującego się kościoła zawdzięczać należy członkom Komitetu zabawy, którzy z podziwu godnem poświęceniem pracowali nad zorganizowaniem i poprowadzeniem całej zabawy.

Niech mi tu wolno będzie wszystkim złożyć serdeczne „Bóg zapłać“.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku

X. Edw. Szczodrowski

Dziekan i Proboszcz Gostyniński.

Do Przewielebnego Ks. Kanonika Proboszcza Parafji Gostynin Edwarda Szczodrowskiego.

Przy niniejszym załączam sprawozdanie z zabawy urządzonej w dniu 4 czerwca r. b. na budowę kościoła w Gostyninie

Przychód 1972744. 50.

Rozchód 147610.

Pozostaje 1825164 mk. 50 f.

Jeden milion osiemset dwadzieścia pięć tysięcy sto sześćdziesiąt cztery mk. 50 fenigów, które przy niniejszym załączam prosząc o pokwitowanie z odbioru.

Gostynin dnia 7 Czerwca 1922 r.

Jeneralny kasjer Jan Jagielski.

PRASA I SPOŁECZEŃSTWO.

W tych warunkach ogół członków danego społeczeństwa pozbawiony jest bezpośredniego wpływu na bieg spraw, na takie lub inne rozstrzygnięcie zagadnień. Jakich mnóstwo jest treścią obrad dyskusji i sporów na terenie instytucji ustawodawczej, t. j. w danej chwili u nas, na terenie Sejmu.

Zdarza się też często, że poseł inaczej daną rzecz traktuje, niżby sobie tego życzyli wyborcy, ci ostatni jednak nie posiadają względem swego wybrańca żadnej prawnej egzekutywy i zmusić go do zmiany stanowiska nie mogą. Jedyne nacisk, jaki wyborcy mogą wyrzucić na swego posła jest nacisk natury moralnej. Wyborcy mogą powziąć pewną uchwałę i zakomunikować jej treść posłowi, ten jednak nie jest prawnie zobowiązany zastosować się do życzenia swych wyborców. Kolidujący ze swymi wyborcami poseł, o ile o czynach jego należyście poinformowani są wyborcy, może być pewny, że przy następnych wyborach utraci swój mandat. Atoli z różnych przyczyn posłowie starają się zawsze iść po linii, jaką im nakreślają wyborcy i w tym celu w poszczególnych sprawach zasięgają opinii wyborców. Aby jednak wyborcy mogli należyście ocenić sytuację i powziąć odpowiednią decyzję muszą być stale informowani o pracach Sejmu, o pracach poszczególnych posłów, rządu, o jego polityce zewnętrznej, wewnętrznej, gospodarczej i o wszelkich przejawach życia w całym kraju.

I tu właśnie zaczyna się doniosła rola pracy rola pism społeczno-politycznych. Ich to zadaniem jest umożliwić każdemu obywateli-

lowi kraju zaznajamianie się ze wszystkimi sprawami, dotyczącymi rządu krajem, a z drugiej znów strony być wyrazicielem opinii społeczeństwa.

Każdy rozumny obywatel kraju, we własnym najżywotniejszym interesie, czytuje gazety, uczęszcza na zebrania i wiecę polityczne, urządzone co powien czas przez posłów, wyrabia sobie w ten sposób własny zdrowy sąd o sprawach społecznych i politycznych, jest w stanie brać czynny udział w rządzeniu krajem,

Małe zainteresowanie się prasą wśród szerokich mas naszego społeczeństwa powoduje bardzo ujemne skutki. Ogromna większość naszego społeczeństwa czyta mało lub nie czyta wcale i dlatego nie ma możliwości wyrobić sobie należytego poglądu na sprawy natury ogólnej, a w tych warunkach kilka dosadnych, acz pozbawionych słuszności, argumentów jakimi na ogół szafują liczni agitatorzy i demagodzy, robi w umysłach obywateli taki zament i wyrabia tak błędne sądy.

D. c. n.

Odpowiedź na art.

„Precz z demagogją“.

Autor artykułu „Precz z demagogją“ klaszcze w ręce i cieszy się, jakby jego przeciwnik polityczny omylił się, i głosił te argumenty, które głoszą obywatele ziemscy, czyli narodowcy, a mianowicie: że „głównym producentem jest obywatel ziemski“ i że „średniozamożny chłop rolnik sam spożywa wyprodukowane artykuły“. Dalej autor p. Wodziński, zapytuje z obawą, „coby miasto jadło, gdyby zabrakło owego głównego producenta; a pozostali ci, krórze sami spożywają swoje wyprodukowane artykuły?“ Otóż, Szanowny Panie, przedwczesna radość z tej niby mojej pomyłki, a zarazem niepotrzebna obawa co do tego, coby miasto jadło, gdyby pozostali sami ci krórze spożywają wszystkie swoje artykuły.

Nie wiem, czy można się cieszyć z tego

że chłop średniozamożny, posiadacz 15 morgów ziemi, sam zjada wyprodukowane artykuły. Autor chciałby widocznie, żeby rodzina tego rolnika, składająca się najczęściej z 6—10, a nawet 12 głów, powietrzem żyła. Zdaje mi się, że p. Wodziński nie brał wcale pod uwagę, że ci „sami zjadający swoje wyprodukowane artykuły“ mają rodziny i to najczęściej duże, podczas kiedy obywatele ziemscy, posiadacze od 1000, do 10 tysięcy i więcej morgów ziemi, są albo samotni, lub ich jest dwoje w rodzinie, a już co najwyżej czworo.

Czy należy się cieszyć z tego, że ci 10 ludzi zjedzą wszystko wyprodukowane na 10—15 morgach wtedy, kiedy tamci czworo nie mogą zjeść swoich płodów z 1000 i więcej morgów i dlatego zbywają.

A co można powiedzieć o rolnikach na 6—10 morgach, a takich mamy tysiące? Tam jest nędza — nędzne lepianki, gdzie pod jednym dachem mieści się człowiek w łachmanach, rogacizna i nierogacizna.

Otóż, ażeby uprzętać te nędzne siedziby ludzkie — świadectwa nędzy polskiej, ażeby zlikwidować te marne gospodarstwa, należałoby albo lepianki te zburzyć, a ich właścicieli wypędzić na „saksy“ lub do Brazylii, albo im sprzedać lub ułatwić nabycie legalną drogą jeszcze kilkunastu morgów ziemi. Wtedy każdy z nich nie będzie już „wszystkiego zjadał, ale i przywiezie do miasta; wtedy nie będzie tych nędznych lepianek, a tylko domki możliwe higieniczne.

Ludowcy odrzucili pierwszy sposób zaradzenia biedzie chłopskiej, gdyż ponieważ po obcej ziemi było już dosyć, przytem chłop za bardzo kocha swój zagon, żeby go można było z niego usunąć. Mamy tego przykłady z Poznańskiego, Śląska i Chelmszczyzny, wogóle kresów. Pozostaje za tem drugi sposób pozbycia się małych gospodarstw przez ułatwienie im nabycia po kilkanaście morgów ziemi drogą legalną. Naturalnie, ziemię tę odstąpić muszą wielcy obszarnicy, gdyż i u nich gospodarka, tak jak

i u małorolnych idzie pod psem. Na dowód czego przytoczę fakt, że wielcy obszarnicy, nie doceniając swojego stanowiska w budującej się Polsce, zadłużają swoje majątki, najczęściej lasy, jeżeli takowe są, które przez to stają się lupem lichwiarzy — ludzi niepożądanych.

Stronictwo Ludowe, wychodząc z założenia, że tylko przy 300—400 morgach maksimum, a 20—40 morgach minimum rolnictwo kwitnąć będzie najlepiej, wszystkimi swojemi siłami starać się będzie o wprowadzenie w czyn uchwalonej przez Sejm Reformy rolnej, która uwzględnia to wszystko.

Mam nadzieję, że mój przeciwnik polityczny, p. Wodziński, który, przyznaje, jest naprawdę prawdziwym patriotą, który jest dzielny i postępowym obywatelem ziemskim, przyzna, że droga, którą ludowcy obrali dla wydzwignięcia kraju z nędzy pod względem rolnictwa, jest legalną i do urzeczywistnienia, a walkę o te postulaty demagogją nazwać nie można. Mam również nadzieję, że wszystkie stronnictwa polityczne kierując się również prawdą i gorącym miłowaniem Ojczyzny, przyniosą krajowi naszemu chwałę i szczęście, a obywatelom dobrobyt i spokój.

Piotr Michalski.

O przewartościowaniu naszych skarbów nieużytych.

Wielki chemiczny przemysł niemiecki zawdzięcza nie w ostatnim względzie swój olbrzymi wzrost przeróbce odpadków, odchodów i odpływów fabrycznych i miast. Potrafili Niemcy wykorzystać te odpadki, które dawniej ginęły bezużytecznie, albo też za bezcen zużyto je bądź to w przemyśle bądź to w rolnictwie. Do najważniejszych, takich odpadków zaliczyć trzeba żuzle hutnicze, które przerabia się na metale, kamienie sztuczne, cement, szkło, alun, sole metalowe, popiół drzewny, który przerabia się na nawozy sztuczne i ługi; chlorowodów z

fabryk sody przerabia się przez zgęszczenie na kwas solny, który znane fabryki sody same przerabiają na chlorek bielący. Przy tym procesie chemicznym tworzą się jako odpadki ługi manganowe, które przerabiać się pozwolą na mangan. Z kondensowanych wód gazowni wyrabia się amoniak, a dawniej prawie, że bezużyteczna smoła dała podwalinę pod ogromne przedsiębiorstwa chemiczne, które z niej wyrabiają różne chemikalja, a przede wszystkim farby anilinowe, w których Niemcy prawie, że posiadają monopol światowy.

Cały szereg dalszych fabryk przerabia jeszcze odpadki drzewne, odpadki domowe i t. d., tak że wytworzył się z czasem olbrzymi przemysł chemiczny zużycia odpadków. Nowo się u nas tworzący przemysł chemiczny może wykorzystać na swoje dobro doświadczenia obce. Ale w przemyśle tem najwyżej tysiące ludzi znajdują zajęcie i pracę. Mamy zaś w Polsce ogromne pole pracy w podobnym kierunku, gdzie nie tysiące ale setki tysięcy kiedy nie miliony ludzi mogą znaleźć zajęcie. Przedewszystkiem dzieci pod kierownictwem osób starszych i starszy ludzie, którzy niezdolni są do regularnego wysiłku fizycznego; i niewalidzi nasi wojskowi i liczne zastępy harcerstwa naszego znajdują wdzięczne pole zajęcia do przewartościowania naszych milionowych skarbów dotychczas słabo wyczerpanych. Są to nasze dziko rosnące zioła lecznicze, których rok rocznie ginie za miliony marek, bo nikt ich nie zbiera. Hojna matka ziemia skarby te niesie nam w darze my je tylko zebrać powinniśmy, aby stworzyć z tych skarbów idealnych, skarby realne. O ile zdamy sobie sprawę, że nie potrzebują jednostki, zajmą się zbieraniem ziół, ani roli, ani maszyn, że zioła dziko rosnące nie potrzebują obróbki ziem, że tylko do pracy tej przystąpić trzeba z dobrą wolą, z wytrwałością i z pilnością to każdy trzeźwo myślący człowiek, któremu dobro karju leży na sercu, przyklasnąć musi tej idei, która stworzyć może

miljony krajowi i tylko przez wytrwałą i pilną pracę rąk naszych. Czy to jest najidealniejszy sposób przewartościowania naszych skarbów? Czy łatwiej zrobić z niczego coś jak przez zbieranie ziół. Bo powinniśmy wiedzieć, czego my sami w kraju nie zbieramy dla potrzeb własnych, to my sprowadzić musimy z zagranicy t. z. że, Polska która posiada za miliony marek ziół własnych wysłałaby tyle marek za granicę, bo nie zrozumie doniosłości pracy.

Zwracam się z specjalnym gorącym apelem do nauczycielstwa, duchowieństwa, leśnictwa, wojska, harcerstwa i wszystkich tych czynników, którzy posiadają wpływ na szersze warstwy ludności, by sami albo wytrwale się zajęli zbieraniem ziół, albo gorąco zajęli się organizacją w tym kierunku. Bo tu tylko gromadnie działać można pożytecznie, tylko wtenczas możemy liczyć na wyniki realne, kiedy jaknajszersze masy przejmą się hasłem zbierania ziół.

Zbyt zaś plonu pilnej pracy jest zapewniony, do Sp. Akc. „Planta“ Warszawa: Chłodna 43 i Poznań, Stroma 24 która zobowiązała się zakupić wszystkie zioła lecznicze bez ograniczenia ilości. Planta płaci za dobrze wysuszone zioła dobre ceny, tak że praca ta dobrze się opłaca. Planta służy zbieraczom chętnie radą i pomocą w wszystkich kwestjach dotyczących zbiorów ziół leczniczych. Planta wydała specjalną książkę zawierającą 125 kolorowych podobizn ziół leczniczych, które oddaje zbieraczom po cenie b. możliwej. Planta wydaje pismo ulotne o zbieraniu ziół, które oddaje w dowolnej ilości zbieraczom bezpłatnie. Planta wypożycza zbieraczom worki do ziół i udziela w ramach możliwości pomocy i ulg.

Kogo więc interesuje zbior ziół, a mam nadzieję, że dużo znajdzie się ludzi, którzy przejmą się tą ideą, niech bezwzględnie zwróci się do Planty, Poznań, Stroma 24 i tam dowiedzie się wszystko to, co wiedzieć trzeba o zbieraniu i znaczeniu ziół.

Tadeusz Rogala.

O G Ł O S Z E N I E.

Stosownie do reskryptu Urzędu Wojewódzkiego L. AD. 354.59. I. podaję do wiadomości, że do dnia 1 października 1922 r. do przekraczania granicy polsko-gdańskiej uprawniają obywateli polskich tymczasowe dowody osobiste, wystawione przez Magistraty i Urzędy Gminne i wydane na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 30.XI.1918 r. (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. № 2. poz. 22).

Począwszy zaś od dnia 1 października 1922 r. przy przekraczaniu granicy polsko-gdańskiej będą obowiązywać dowody osobiste, wystawione na specjalnych blankietach tylko przez Starostwo.

Starosta A. Pinakiewicz

Zgubiono zwolnienie mobilizacyjne wydane przez urząd gospodarczy P. K. U. Łowicz na imię mieszkańca wsi Sierakówek gm. Skrzany Józefa Filipiaka.

KURS WALUTY SOWIECKIEJ
w R O S J I.

Wobec konieczności ustalenia kursu waluty sowieckiej w odniesieniu do rubla złotego, liczne instytucje, mające decydujący wpływ na rynek towarowy w Rosji zaczęły ostatnio ustalać własny miernik kursu waluty sowieckiej. Między innymi, komitet giełdowy w Moskwie ustalił na początku b. m. mnożnik 400,000, przy obliczaniu stosunku rubla sowieckiego do rubla złotego. Mnożnik ten bynajmniej nie jest za wysoki, o ile się zważy zwyżkę cen, zwłaszcza na żywność i odzież, odpowiadającą temu stosunkowi, „Tyg. Handl.“

CZASOPISMO

„Czasopismo rolnicze“ dwutygodnik, poświęcony sprawom rolniczym pow. kutnowskiego i pow. sąsiednich. — №5 rok I: Treść: Doświadczenia z odmianami ziemniaków w r. 1921 (dokończenie) Pokaz rolniczy w Łowiczu. Pokaz rol. w Kutnie. Wrażenie z wycieczki na Pomorze Wycieczka Szkoły rol. „Mieczysławów“. — Kronika. — Cena 80 mk. Adr. red. i admi.: Kutno. St. Dośw. Rol. Skrz. 59.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Gostynin, ul. Kutnowska 23, — dla depesz: Gostynin — Głos

Dla Interessantów redakcja otwarta: w dnie powszednie od godz. 10 — 13-ej, w niedziele i święta od 11 — 12-ej. Poza temi godzinami przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje drukarnia W. Kożuchowskiego, Gostynin, ul. Wesola 11-13

Redakcja żadnych rękopisów nie zwraca, listów nieołączonych nie przyjmuje, korespondencji i artykułów nieopatrzonej czytelny podpisem i adresem autora, nie uwzględnia.

Redaktor: K. S. POPLAWSKI

Wydawca: WŁ. KOŻUCHOWSKI

Druk. W. Kożuchowskiego w Gostyninie.

Adam Grzybowski, zamieszkały w Leśniewicach zgubił kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Łowicz.

Zawiadomienie

W dniu 5 lipca r. b. została otwarta wypożyczalnia książek przy ul. Płockiej dom W-p. Jaworskiej.

Książki wydają się we środy i soboty od godz. 5-ej do 7-ej po południu.

Czytelnia jest stale zaopatrywana w nowości beletrystyki polskiej.

ZARZĄD. K. Z. P.

Zagubiono tymczasowy dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Gostynina należący do mieszkańca m. Gostynina Abrama Eljasza Sztajmana.

Zagubiono: kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Łowicz, tymczasowy dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Gostynina, należące do mieszkańca m. Gostynina, Zygmunta Sipa.

Z powodu wyjazdu z Gostynina sprzedam majątek przy ul. Kutnowskiej № 6, 8 i 10, składający się z trzech frontowych domów, dwóch oficyn, ogrodu frontowego i budynków gospodarczych. Cena przystępna.

Wiadomość ul. Kutnowska 10.

D E N T Y S T A

Józef Krygierman

przyjmuje pacjentów codziennie w godz. 10 - 1 i 3-6

DOKTÓR MEDYCYNY

Witold Juraha

Rynek, 23.

Przyjmuje chorych codziennie od g. 10—12 i 3—5.

